

Kolejna porażka Nafciarzy. Nie tak miało być

– Chociaż jakieś akcje są, brakuje wykończenia i trochę szczęścia – w takim tonie komentowali kibice mecz, który odbył się dziś na stadionie im. Kazimierza Górskiego w Płocku. Nafciarze cykl wiosennych spotkań rozpoczęli bowiem u siebie, gdzie podejmowali Legię Warszawa. Niestety spotkanie zakończyło się porażką płockiej drużyny.

W pierwszym tegorocznym meczu na Stadionie im. Kazimierza Górskiego Wisła Płock podejmowała Legię Warszawa. Derby Mazowska zakończyły się ostatecznie zwycięstwem stołecznej drużyny. Decydującą bramkę zdobył strzałem głową Artur Jędrzejczyk.

W mecz zdecydowanie lepiej weszli goście. Najpierw po oskrzydłającej akcji o mały włos do piłki nie doszedł Sandro Kulenović, a chwilę później w ostatniej chwili napastnika Legii Warszawa dobrym wyjściem uprzedził Thomas Dähne. Wisła próbowała odpowiedzieć ze stałego fragmentu, ale groźne dośrodkowanie Dominika Furmana skutecznie wybił Radosław Majecki. Sporo zaczęło się dziać w okolicach kwadransa gry. Najpierw po podaniu Dominika Nagy'a piłkę do naszej siatki skierował Marko Vesović, lecz arbiter główny spotkania słusznie dopatrzył się spalonego. Zaraz potem w roli głównej znów wśród gości wystąpił Czarnogórzec. Skrzydłowy znakomicie dobrze głową po podaniu André Martinsa i futbolówka przy asyście Dähne trafiła na szczęście w słupek. Po jakimś czasie w końcu do głosu doszli Nafciarze. Mocna, cięta wrzutka Furmana trafiła do Adama Dźwigały i strzał głową naszego stopera złapał Majecki. Z czasem tempo gry mocno spadło i więcej mieliśmy walki w środku pola niż groźnych akcji z obu stron. Lekki marazm przerwało dopiero celne uderzenie z dystansu Martinsa, z którym jednak bez problemu poradził sobie Dähne. Swoją szansę miał także Cafú.

Portugalczyk nie trafił w bramkę z bardzo bliskiej odległości po dośrodkowaniu z rzutu różnego.

Po zamianie stron ponownie inicjatywę przejęli warszawianie, którzy bardzo szybko sprawdzili czujność Dähne. Najpierw w obrębie pola karnego mocno uderzył Kulenović, a tuż po nim Vesović. Nafciarzy wyraźnie to podrażniło, bo podopieczni Kibu Vicuñy nieco przycisnęli gości. Efektem tego była świetna próba Giorgiego Merebashvilię. Gruzin po rozegraniu autu zaskakująco uderzył z powietrza i w końcu refleksem musiał wykazać się Majecki. Na to z kolei konkretnie odpowiedział Cafú. Środkowy pomocnik strzelił bardzo mocno, ale na szczęście niecelnie. Bramka dla Legii wisiała już później w powietrzu. O ile znów nie udało się jej zdobyć Kulenoviciowi, to główka Artura Jędrzejczyka po rzucie różnym okazała się już skuteczna, wobec czego obrońca wyprowadził naszych rywali na prowadzenie. Po zdobyciu bramki przeciwnicy nie cofnęli się do obrony, a dalej starali się grać ofensywnie, czego rezultatem była szansa Sebastiana Szymańskiego po małym zamieszaniu w naszym polu karnym. Ma kilka minut przed końcem spotkania sprzed pola karnego swoich sił zdecydował się spróbować Ariel Borysiuk, lecz także w tym przypadku bez zarzutu wpisał się pilnujący bramki Legii Majecki.

Kolejne spotkanie Nafciarze rozegrają już w sobotę 16 lutego o godzinie 15:30. W 22. kolejce LOTTO Ekstraklasy przyjdzie nam zmierzyć się z Jagiellonią Białystok.

Wisła Płock – Legia Warszawa 0:1 (0:0)

0:1 – Artur Jędrzejczyk 65'

Wisła Płock: 30. Thomas Dähne – 26. Igor Łasicki, 18. Alan Uryga, 14. Adam Dźwigała, 24. Ángel García Cabezali – 96. Jakub Łukowski (64', 7. Nico Varela), 4. Ariel Borysiuk, 8. Dominik Furman (C), 6. Damian Rasak (69., 16. Oskar Zawada),

10. Giorgi Merebashvili – 21. Ricardinho (84', 11. Grzegorz Kuświk).

Legia Warszawa: 30. Radosław Majecki – 18. Michał Kucharczyk (60', 23. Salvador Agra), 55. Artur Jędrzejczyk (C), 44. William Rémy, 14. Adam Hloušek, 26. Cafú, 24. André Martins – 20. Marko Vesović, 53. Sebastian Szymański (83', 22. Kasper Hämäläinen), 21. Dominik Nagy (90', 45. Iuri Medeiros) – 99. Sandro Kulenović.

Żółte kartki: Damian Rasak – André Martins.

Sędzia: Krzysztof Jakubik (Siedlce).

Widzów: 8 184.

Źródło: Wisła Płock.

Fot. Andrzej Nowakowski – prezydent Płocka.